

Od autora: Może siedzi to głębiej niż komukolwiek mogłoby się wydawać.

I tak stała. Wśród obcych uliczek, w centrum obcego miasta.

Niby to dobrze- przecież pragnęła tej zmiany. Spakowała się po Świętach Bożego Narodzenia. Ale nie spakowała wszystkiego. Jej ulubiona ołówkowa spódnica została w szafie setki kilometrów stąd. Spakowała się i wyjechała z przyjaciółką do dużego miasta, przecież od dawna o tym marzyła.

Cały miesiąc spędzony na zabawie i portalach społecznościowych. Większe miasto, więcej ludzi to i więcej możliwości. Korzystała więc, spotykała się z chłopakami i chodziła z nimi do łóżka na pierwszym spotkaniu. Ale nie była głupia, o nie. Od kiedy sięgała pamięcią powtarzano jej, aby się uczyła. Dobre oceny to podstawa, w końcu nauka to potęgi klucz. Tak powtarzała jej ukochana kiedyś matka, a potem gdy matka została z drugim mężem i drugim dzieckiem powtarzali jej to dziadkowie. Zatem uczyła się, ambitna i głodna wiedzy, ale bez jakiegokolwiek pomysłu na siebie. Finalnie skończyła studia hotelarskie, ale pierwszego stopnia więc nie czuła się spełniona.

Od momentu uzyskania pełnoletności zaczęła zmieniać mieszkania. Mieszkała z chłopakiem, znajomą ze studiów, z szefową z pracy. I tak goniła za tym, żeby nie być samotną i spełnić się w swoich ambicjach i marzeniach. Za każdym razem była już o krok, optymistycznie zakładając, że chwyci swoją ostoję życiową za nogi i wycisnie jak cytrynkę. A po studiach i pracy w większym mieście wróciła w rodzinne strony.

Znow była z ukochaną matką i młodszym bratem, ale coś jakby się zmieniło. Wprawdzie mieszkali w kawalerce, ale metraż nie jest przecież priorytetem kiedy osoby tak bardzo się kochają. Odczuwała jednak presję. Matka nalegała, żeby miała świetną pracę, godne zarobki i wszelkie świadczenia z tym związane. Od matki biła niechęć, tylko jak to możliwe skoro całe życie tak bardzo się kochali? Znalazła więc pracę, sprzątała ich wspólny mały metraż, spędzała czas z bratem, nawiązywała rozmowę z coraz bardziej wrogo nastawioną matką.

Pewnego dnia coś w niej pękło. Odczuła agresję i chęć wyrządzenia krzywdy rodzicielce. Ona, zawsze przykładna uczennica, musiała dorosnąć szybciej, wpasować się w każdą sytuację. To matka zostawiła ją w okresie nastoletniego buntu, wcześniej były niemal nierozłączne. Oceny, świadectwa, indeksy, dyplomy- próbowała zaimponować wszystkim wokół, lubiła jak byli dumni z powodu jej osiągnięć. Praca w rodzinnym mieście nie dawała jednak satysfakcji, a matka wpędzała w kompleksy i poczucie winy.

Nadeszły Święta Bożego Narodzenia, chyba najgorsze w jej życiu. Rodzicielka nie chciała ich spędzić ze swoimi rodzicami, a brat poszedł do babci od strony ojca. Siedziały razem. I przyłapała się na tym, że nawet nie mają o czym rozmawiać. Wydawało jej się, że za głośno przeżuwa wigilijne przysmaki, że jest sztywno i tak naprawdę wolałaby nie spędzać tych Świąt. Całe szczęście, że z dużego miasta przyjechała jej przyjaciółka. I wtedy narodził się pomysł. Ona chciała wyjechać z przyjaciółką pod pretekstem wspólnego spędzenia Sylwestra w pięknej stolicy.

Pamięta ten dzień. Mieszankę smutku, strachu i przybicia. Bo nie czuła ekscytacji. Matka była w pracy, a ona w pośpiechu pakowała wszystko co może jej się przydać. Przyjaciółka ją wspierała, a bratu uświadomiła że prawdopodobnie już nie wróci do wspólnej kawalerki. Spakowanie auta i sześciogodzinna trasa. Były na miejscu.

Stolica i dwupokojowe mieszkanie w kamienicy szybko ją zauroczyły. Chłopcy, imprezy, alkohol i seks-

najlepsze odreagowanie. Z rodziną utrzymywała sporadyczne kontakty, aż w końcu przestała się odzywać. Oszczędności pozwoliły jej na zabawę bez zobowiązań i pracy. Mijały dni, tygodnie, minął miesiąc. Ona ciągle ambitna i głodna sukcesu zaczęła odczuwać większe potrzeby. Może rozrywki kulturalne, wolontariat, medycyna estetyczna? Stolica obfitowała w możliwości, ale były również i przyziemne sprawy typu opłata za mieszkanie.

I zaczęła zastanawiać się na pracę. Choć w swoim życiu miała już pewien staż zawodowy to wciąż nurtowało ją jak zarobić dużo pieniędzy. Może nawet ciut więcej niż dużo. I zobaczyła kuszące ogłoszenie-masaż z elementami erotyki. Ale jak? Ale skończyła studia, czy to nie prostytutka? Zaryzykowała.

Rozmowa o pracę odbyła się w sposób bardzo kulturalny w jednym z większych centrów handlowych. Wypłata codziennie, należy wykonać masaż z elementami erotyki, bez seksu z klientem. Niby rozumiała, ale nie była wcale pewna. Na pierwszy dzień pracy potrzebowała seksownej bielizny, szpilek i pończoch. Brak doświadczenia w masażu nie był przeszkodą, ukończone szkoły i dyplomy nie były ważne.

Zwlekała z pojawieniem się na dniu próbnym. Jadąc Uberem w docelowe miejsce miała guł w gardle. Szef oznajmił, że w dniu próbnym będzie maksymalnie trzech klientów, aby zaznajomiła się z pracą. Praca.. Powitała mężczyznę w mocno średnim wieku z obrączką na ręce. Poszedł się wykąpać, nalała mu wody i włączyła relaksacyjną muzykę w pokoju. Bo był to pokój w ekskluzywnym apartamencie, nie żaden salon. Wrócił nagi. Wykonała masaż na podstawie filmiku z YouTube, jako wciąż ambitna osoba chciała mieć jakiegokolwiek podstawy. Jednak szybko przekonała się, że masaż nie jest tu kluczowy. Klient w stanie pobudzenia pocałował ją w usta. Odwzajemniła pocałunek i instynktownie zaczęła grę wstępną. Masaż penisą ręką, dotykanie jej narządów płciowych, seks oralny. Nie trwało długo, a pan w średnim wieku z obrączką na ręce już szczytował w jej ustach.

W dniu próbnym zarobiła 300 zł. 200 zł za godzinę masażu ze szczęśliwym finałem, pół dla niej, pół dla pracodawcy. Po skończonej pracy wzięła kąpiel w pracowniczej łazience, zdając sobie sprawę że jej odbicie w lustrze niczym nie różni się od wyglądu prostytutki. Po co ta nauka, po co te dyplomy? Wystarczy zaledwie 9 klientów w tygodniu, aby opłacić mieszkanie. Ale to przecież brudne i niemoralne, niezgodne z jej odczuciami. Po kąpeli wzięła trzy gumy do żucia i wyszła.

Z szefem umówiła się na kolejny dzień. I tak stała. Wśród obcych uliczek, w centrum obcego miasta.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

malwi_aev, dodano 05.03.2019 14:00

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.